PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 25 koron, w Niemczech 20 marek, w Ameryce 8 dolarów. — Numer pojedynczy wszędzie **50 hal.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).

Konto Polskiej Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 140.957. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 30. Kraków, dnia 27 lipca 1919 roku. Rok XX.

Burżuazya polska nie płaci podatków!

Pierwszy budżet polski.

Dopiero w lipcu rozpoczął Sejm obrady nad budżetem za pierwsze półrocze r. 1919. Ogólne zestawienie budżetowe, obejmujące tylko były zabór rosyjski, wykazuje następujące pozycye:

	Dochody:	Rozchody:
Sejm ustawodawczy	—	7,112.947
Lista cyw. kanc. nacz. państwa	—	558.930
Prezydyum Rady ministrów	12.430	12,064.050
Izba kontroli państwa	—	729.800
Ministerstwo spraw zagraniczn.	—	12,610.230
" spraw wojskow.	750.000	1.284,847.911
" spraw wewn.	33,739.979	115,275.724
" skarbu	277,449.850	85,029.010
" sprawiedliwości	2,544.500	31,485.214
" przemysłu i handlu	567.430	9,176,300
" kolei żelaznych	182,330.000	342,700.900
" rolnictwa	86,977.910	65,332.356
" oświaty	1,135.805	52,038.093
" poczty	12,500.000	34,829.000
" aprowizacyi	—	325,038.884
" zdrowia publiczn.	5,515.889	25,046.050
" robót publiczn.	9,786.000	119,341.470
" sztuki i kultury	—	1,400.000
" ochrony pracy	—	67,981.980
Główny Urząd Likwidacyjny	—	1,000.000
Ogółem . . .	563,360.85[illegible]	2.593,584.563

DEFICYT PRZETO WYNOSI PRZESZŁO DWA MILIARDY MAREK, NIE LICZĄC DEFICYTU GALICYI I KS. POZNAŃSKIEGO!

Przy punkcie: **Sejm**, najważniejszym wydatkiem jest wynagrodzenie posłów, licząc miesięcznie po 1500 marek na 500 reprezentantów ludności Rzeczypospolitej. Fundusz reprezentacyjny Marszałka wynosi 30.000 marek rocznie. Na adaptacyę gmachu przeznaczono półtrzecia miliona. Na pisma i bibliotekę sejmową preliminowano 150.000 marek i tyleż na druki.

Przy pozycyi 2-giej lista cywilna Naczelnika Państwa jest wydatkiem najpokaźniejszym. Pobory Naczelnika wynoszą miesięcznie 10.000 marek, a fundusz reprezentacyjny i dyspozycyjny wynoszą: 30.000 i 25.000 marek.

Prezydent ministrów pobiera pensyi 48.000 marek rocznie, ministrowie 30.000.

Niesłychany obraz egoizmu burżuazyi, która nie chce płacić podatków, wykazuje budżet ministerstwa skarbu.

Mianowicie

KLASY POSIADAJĄCE W KRÓL. POLSKIEM PŁACĄ PÓŁROCZNIE 65 MILIONÓW MAREK PODATKÓW BEZPOŚREDNICH, PODCZAS GDY SAM PODATEK CUKROWY PRZYNOSI 104 MILIONÓW MAREK!

Są to wprost rzeczy o pomstę do nieba wołające, jeżeli się stwierdzi, że podatek gruntowy, obciążający obszarników i chłopów przynosi w Król. Polskiem zaledwie **7 milionów marek**, a dochód z monopolu solnego, obciążający nędzarzy, których sobie maszczą ziemniaki, blisko 2 razy tyle, **bo 13 i pół miliona marek**.

Mianowicie **ministerstwo skarbu** preliminuje następujące dochody z podatków bezpośrednich: gruntowego 7 milionów, podymnego 3 miliony, od nieruchomości miejskich 700.000, przemysłowego 10 milionów, od zysków wojennych 15 milionów, jednorazowa danina majątkowa 15 milionów, majątkowego 8 milionów, mieszkaniowego 850.000, dochodowego od kapitałów 2 miliony, hipotecznego 3 miliony, i kotłów parowych 50.000; z podatków pośrednich: od cukru 104 miliony, od piwa 625.000, od drożdży 218.000, od nafty milion, od zapałek półtora miliona, od gilz 100.000; z monopolu: spirytusowego 25 milionów, tytoniowego 16 i pół miliona, solnego 13 i pół miliona, węglowego 19 i pół miliona, reszta zaś pochodzić ma z opłat stemplowych, spadkowych, przewozowych, wpłat do banku włościańskiego itd.

Budżet ten poddał druzgocącej krytyce pos. tow. Daszyński, który wykazał, że

120 MIL. MAREK WYDAJE SIĘ NA POLICYĘ, 52 MIL. NA SZKOŁY.

„Fachowym" ministrem skarbu jest obecnie służka endeków Karpiński, człowiek ograniczony i nieudolny, który nie dorósł do stanowiska. Nasi posłowie żądali jego usunięcia przez uchwalenie mu votum nieufności, endecy go jednak uratowali, mimo iż endek Głąbiński atakował rząd. Zaiste szczyt demagii endeckiej. Dalsze tolerowanie tak bezprzykładnej gospodarki finansowej doprowadzi państwo do ruiny.

wił się! A po stronie reakcyi stanęło 30 i kilku posłów-chłopów, głosując przeciw maksimum 300 morgów.

Zawrzało wśród posłów ludowych i z żywiołową siłą popłynęła w „ludowym" sejmie pieśń: „gdy naród do boju wystąpił z orężem", „O cześć wam panowie magnaci!"

Pieśń ta, jednak w tym wypadku brzmieć **była** winna: Hańba wam zdrajcy ludu, słudzy szlachty i kapitalizmu!

Zdawało się, że Sejm zostanie rozbity a w kraju zawsze rewolucyjny bunt przeciwko krzywdzie i zdradzie. Jak się Czytelnicy dowiedzieli z poprzedniego numeru naszego pisma, maksimum 300 morgów jak i cała reforma po powrocie z komisyi uchwalona została w Sejmie.

Tu zastanowić się wypada, czem jest reforma?

Będzie ona największym, bezkrwawym przewrotem, jaki dokonał się w dziejash naszego narodu. Zrealizowanie reformy rolnej znosi z powierzchni życia społecznego narodu klasę uprzywilejowaną, szlachtę obszarniczą. Kończy się rola dziejowa tej kasty, która niegdyś wyłączną i doniosłą, czasami świetną ale też smutną w narodzie odgrywała rolę! Naród polski poczyna nowe dzieje w życiu społecznem, wchodzi na drogę demokratyzacyi i sprawiedliwości stosunków społecznych.

W życiu narodu poczyna się nowa epoka, w której lud polski podążał będzie dalej w kierunku urzeczywistnienia zupełnej sprawiedliwości społecznej. Za reformą rolną muszą iść reformy robotnicze, zniesienie krzywdy społecznej proletaryatu miejskiego.

Zwycięstwo reformy rolnej, jest zwycięstem interesów ogromnej większości narodu nad przywilejami garści obszarniczych wyzyskiwaczy. Kończy się era, w której podporządkowano życie i losy milionów narodu grupie możnych i panujących. Dojdziemy jednak stopniowo do ostatecznego w tym kierunku celu, kiedy tylko dobro całości narodu będzie hasłem dla wszystkich zamierzeń i czynów samym sobą władającego ludu polskiego.

Ale nie wolno nam patrzeć zbyt różowo w przyszłość, nie wolno nam się łudzić, że głosowaniem w Sejmie zawsze można będzie reformować życie społeczne i usunąć krzywdy ludu. Reforma rolna dopiero na papierze! Trzeba czasu i wielkiej pracy, aby ją sprawiedliwie i prawidłowo wprowadzić w życie!

Reakcya jeszcze ciągle silna, obszarnicy mają jeszcze na swe usługi ciemne i zdradzieckie żywioły, mają jeszcze posłuszną na swe skinieienie inteligencyę, urzędników!

Wszak arcybiskup Teodorowicz groził już w Sejmie wojną domową na wypadek wywłaszczenia dóbr kościelnych,

a czyż jesteśmy pewni, czy reakcya obszarniczo-klerykalna pod przewodnictwem kleru i narodowych demokratów nie zechce rozpocząć w kraju

zdradzieckiego zamachu stanu na Sejm, na prawa i wolność ludu

i unicestwić wszystkie jego plany i poczynania? Kto wie, czy czarna brać nie spróbuje jeszcze w obronie swych przywilejów wszcząć **wojnę domową**, gdyż jak historya uczy, rzadkie są wypadki, **by klasa uprzywilejowana dobrowolnie ustępywała ze swej areny dziejowej i swych interesów?**

Bądźmy czujni!

Reakcya, gdy idzie o obronę jej interesów, umie być „rewolucyjną", **umie chwytać się środków zamachu i bezwzględnego terroru**, by uratować swą próżniaczą egzystencyę, a naród zakuć w kajdany niewoli!

Ale na nic zdałyby się jej wysiłki.

Zatrzymanie i przywrócenie starych form życia jest niemożliwością. Lud zajmuje placówki **życia**

Baczność przed polską reakcyą!

Uchwalona przez Sejm reforma rolna jest ogromnem zwycięstwem ludu nad silnym jeszcze obozem reakcyi obszarniczej w Polsce. Jak to, spytacie, w Sejmie ludowym, z powszechnego, równego głosowania, może mieć jeszcze szlachta obszarnicza znaczenie, siłę? — Tak jest niestety. Wprawdzie nie wielu jest w Sejmie członków rodzin arystokratycznych, obszarniczo-szlacheckich, ale mają oni silną obronę w klubie narodowo-ludowym, składającym się z żywiołów drobno-burżuazyjnych, urzędniczych, księżych i kilkudziesięciu zbałamuconych chłopów, których inaczej nazwać nie można, jak zdrajcami sprawy ludowej, a szczególnie chłopskiej.

Klub ten, a raczej Związek, zostający pod przewodnictwem Narodowej Demokracyi, jest dziś **najczarniejszą reakcyą w Sejmie**, broni interesów kapitalizmu i szlachty. Działalność większości tego klubu jest zdradziecką — albowiem stan i pochodzenie większości jego członków wymaga innej polityki, innego stanowiska w sprawach ludowych. Dlatego, tak silną pozycyę reakcyi w Sejmie należy przypisać tylko

ciemnocie wielu posłów chłopskich i zaprzedającym się charakterom, wysługującym się wrogom ludu

i postępu wbrew dobru mas, z których wyszli.

W jaskrawy sposób uwidoczniła się ta zdrada podczas głosowania nad reformą rolną.

Cem jest reforma rolna? — Jest kwestyą egzystencyi milionów wydziedziczonych. Jest kwestyą życia i śmierci mas ludu bezrolnego i małorolnego. Chodzi o to, czy chłop bezrolny i małorolny będzie mógł pracować w ojczyźnie i żyć, albo czy obszarnik ma nadal czerpać dochody z ziemi ojczystej bez pracy i hulać poza granicami kraju w chwili, gdy chłop dręczony nędzą emigrował będzie setkami tysięcy z ojczyzny, by gdzieś na obcej ziemi w niewoli i upokorzeniu ciężką pracą wzbogacać obce kapitały!

I zdawałoby się, że w momencie rozstrzygnięcia kwestyi rolnej, tak upragnionej przez lud, w Sejmie skupi się wszystko to co ludowe, by głosowaniem przychylić zwycięstwo sprawy ludu roboczego. Ale nie stało się tak. Sejm przepoło-

społecznego i politycznego i zepchnąć się z nich nie da. Jednego tylko obawiać się musimy. Chodzi bowiem o to, by narodowi oszczędzić krwawej rzezi. Bunt reakcyi może rozpętać w narodzie **tak krwawą i straszną zawieruchę,** która wyniszczyć może jego siły żywotne i pchnąć go może znowu **w zależność od obcych państw, czyhających na życie Polski.**

Niechaj sobie zapamiętają żywioły ludowe w kraju i w Sejmie, które dotychczas wzmacniały reakcyę politycznie, a szczególnie **pamiętać winien p. Witos,** że sprawa reformy rolnej jeszcze niepewna! Jeżeli dalej popierał będzie politycznie reakcyę przeciw interesom klasy robotniczej, **której przedstawiciele socyalistyczni jak jeden mąż głosowali za reformą** — to pogrzebie całą przyszłość nie tylko reformy rolnej, ale te wszystkie zdobycze wolnościowe, któremi się lud polski cieszy!

Silnym murem wobec reakcyi stanąć winno wszystko dziś, co rzeczywiście jest szczerze ludowe i postępowe!

Bądźmy czujni! Bądźmy przygotowani! **Nie wierzmy w spokój reakcyi!** Nie wzmacniajmy jej ani na jotę! **Kto będzie czynił inaczej — ten będzie zdrajcą Polski ludowej i jej Niepodległości!** M. P.

Straszliwy bilans wojny.

W „Revue Mondiale" August Amon stara się dać oryginalny przegląd rezultatów wojny europejskiej w ciągu 51 miesięcy. —

Skutki tej wojny wyraziły się pod względem społecznym, politycznym, ekonomicznym, moralnym i intelektualnym. Ale nie wszystkie te skutki mogą być już teraz ściśle określone.

Straty wojenne wyrażają się w cyfrze zabitych i rannych, zniszczeniach, wydatkach wojennych, stagnacyi w przemyśle i handlu.

a) Straty w żołnierzach:

	zabitych:	rannych:
Francya	1,500.000	1,500.000
Rosya	5,000.000	1,400.000
Włochy	400.000	500.000
Anglia	750.000	450.000
Stany Zjednoczone	54.000	40.000
Belgia	76.000	45.000
Serbia	320.000	70.000
Rumunia	43.000	26.000
Niemcy	1,840.000	1,600.000
Austro-Węgry	1,900.000	1,400.000
Bułgarya	89.000	40.000
Turcya	317.000	140.000
Portugalia i Grecya	niewiadomo	
Razem	12,349.000	7,211.000

b) Straty osób cywilnych obojga płci skutkiem kul, epidemii nędzy i głodu. Rachunek tych strat nie ma statystyki. Powiadają, że epidemia grypy w roku 1918 pochłonęła 6 milionów ludzi. — Ta „hiszpanka" była jednem z następstw wojny.

Rzeź Ormian pochłonęła 1,800.000 ofiar.

Za straty należy również uważać zmniejszenie się zdolności do pracy, gdyż skutkiem nadmiernych trudów i biedy wśród ludności wzmogło się osłabienie fizyczne. Ponadto ilość rannych, nie będących kalekami, dosięga ogółem około 25 milionów ludzi, a wszyscy oni są niewątpliwie osłabieni skutkiem ran.

Ogólna cyfra strat wyraża się następująco: zmarłych 10 milionów, osłabionych 15 milionów, przyczem należy zauważyć, że najprawdopodobniej cyfry powyższe są znacznie mniejsze od rzeczywistych.

c) Straty materyalne:

1. Wydatki wojenne dochodzą do 870 miliardów franków, z czego 580 miliardów przypada na koalicyę, a 290 na mocarstwa centralne.

2. Zniszczenie zapasów wojennych, zużycie broni i dział.

3. Zniszczenie miast, wsi, domów, sadyb, fabryk, kopalń, lasów, pól, dróg, linii kolejowych, tuneli, mostów, stacyj, okrętów, zapasów żywności, surowców, maszyn, przyrządów, rozmaitych produktów, książek, dzieł sztuki, mebli i t. d.

4. Zmniejszenie się wytwórczości i zepsucie się wyrobów skutkiem braku pokupu.

5. Ostatnie dwie kategorye strat można ocenić na 80 do 100 miliardów franków. Powyższa ocena jest całkiem niewysoka, skoro się zważy, że niemal wszystkie kraje poniosły straty: Północna i wschodnia Francya, Belgia, Polska, Litwa, Inflanty, Kurlandya, Wschodnie Prusy, Galicya, Bukowina, Siedmiogród, Rumunia, Serbia, Epir, Macedonia, Albania, Czarnogóra, Trentino, Włochy północne, Kaukaz (Gruzya i Armenia), Palestynna, Mezopotamia i Mezambik.

Nie bez interesu będzie zamienić na pieniądze straty w ludziach. Wartość życia ludzkiego obliczana jest rozmaicie. Niektórzy ekonomiści oceniali ją na 25.000, inni na 10.000 franków. Jeżeli już będziemy liczyć jedynie po 10.000 franków, to wobec 22 i pół miliona zabitych i umarłych straty ludności wynoszą 225 miliardów franków. Trudniej jest ocenić straty skutkiem utraty zdrowia, ale należy wziąć pod uwagę, że na opiece ludzkości pozostało 7 do 8 milionów kalek, którzy są konsumentami, ale prawie niczego nie są w stanie wyprodukować.

Do wszystkich tych strat, oznaczonych po dzień podpisania zawieszenia broni, należałoby dodać straty w ludziach i materyałach, jakie wynikły od tego czasu skutkiem zaburzeń społecznych, które były następstwami wojny.

Korzyści. Tę część bilansu jest trudniej oznaczyć. Raz dlatego, że skutki wojny jeszcze nieskończone, a z drugiej znowu dlatego, że przedstawiają one szereg korzyści idealnych, które mogą być należycie ocenione dopiero z upływem pewnego czasu. — Są one następujące:

1. Upadek monarchii: rosyjskiej, niemieckiej, austro-węgierskiej i tureckiej.

2. Powstanie republik we wszystkich dawnych królestwach niemieckich i księstwach, a dalej Rzeczypospolitej czesko-słowackiej, polskiej, węgierskiej i różnych narodowych w zachodniej i południowej Rosyi.

8. Utworzenie się parlamentarnego i konstytucyjnego królestwa Jugosławii.

4. Zaniechanie prawie wszystkich sporów narodowościowych skutkiem połączenia się Siedmiogrodu z Rumunią, Trydentu i Tryestu z Włochami, Alzacyi i Lotaryngii z Francyą, Szlezwiku z Danią.

5. Powstanie wielkiej Grecyi, jednoczącej 12 wysp (Dodekanezos), oraz innych terytoryów, zamieszkałych przez Greków, rzeczypospolitej żydowskiej w Palestynie i rzeczypospolitych: albańskiej, inflanckiej, kurlandzkiej, fińskiej, ormiańskiej i t. d.

6. Ustrój federacyjny wszystkich republik.

7. Ukonstytuowanie się Związku Narodów lub raczej Federacyi Narodów, skutkiem czego nastąpi:

a) Rozbrojenie, b) swobodny handel, c) ustawodawstwo robotnicze.

8. Zrównanie praw politycznych i społecznych kobiet.

9. Rozwój wszystkich nauk stosowanych, metalurgii, chirurgii, terapeutyki, chemii, aeronautyki i balistyki.

10. Uznanie wojny za środek nieprowadzący do celu dla zdobycia bogactw przy pomocy podstępu, terroru i kłamstwa.

11. Klęska siły militaryzmu zawodowego, który okazał się jedną z przyczyn wojny oraz przyczyną prowadzenia wojny terrorem i podstępem.

12. Rozszerzenie się ideałów socyalistycznych i wpływów ich w całej Europie i w całym świecie.

13. Odmłodzenie ludzkości w ciągu kilku lat, skutkiem ogromnej ilości zabitych w wieku 18 do 35 lat.

Tak przedstawia się w przybliżeniu bilans wojny. Czy skłania się on w stronę korzyści, czy w stronę strat? — tego określić nie można. Nie wiemy bowiem, jakie dzieła nauki, literatury, sztuki i przemysłu dałby nam ten czy inny z poległych na lądzie lub na morzu. Dlatego też i bilans nasz jest bardzo względny. Są wprawdzie korzyści, ale czy dorównują one lub przewyższają straty? Tego wiedzieć nie można. Da się tylko zauważyć, że ewolucya ludzkości została przyspieszoną przez wojnę i wystarczyło mniej niż 5 lat dlatego, ażeby powodować takie zmiany polityczne i społeczne, jakie wymagałyby w czasie zwyczajnym ćwierci a może nawet i pół wieku.

Zasady ustawy rolnej.

Art. I.: Ustrój rolny Rzeczypospolitej polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intenzywnej produkcyi gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Akcya w tym kierunku zmierzająca obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacyi, powiększania istniejących, karłowatych gospodarstw drobnych dla produkcyi ogrodniczo-warzywnej, oraz tworzenie kolonij i ogrodów robotniczych, urzędniczych itp. w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

Art. II.: Właścicielami lub posiadaczami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby, prowadzące osobiście samodzielne gospodarstwa lub ich spadkobiercy, z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę ludności nierolniczej lub eksploatowanej przez samorządy miejskie lub wiejskie.

Art. III.: Regulatorem władania ziemią w Polsce w myśl art. I. będzie państwo, które w tym celu musi rozporządzać dostateczną ilością ziemi dla kolonizacyi i parcelacyi.

Art. IV.: Na zapas kolonizacyjny i parcelacyjny złożą się ziemie następujące:

a) dobra będące własnością państwa, (skarbowe i majorackie),

b) objęte przez państwo: dobra, należące do członków dynastyi panujących, lub członków ich rodzin,

c) dobra rosyjskiego Banku włościańskiego i pruskiej Komisyi kolonizacyjnej,

d) dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i innych instytucyj publicznych) po porozumieniu się z Stolicą Apostolską.

e) nierozparcelowane dobra poduchowne i klasztorne,

f) dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób, spekulujących ziemią,

g) dobra, względnie części dóbr, wykupywane drogą ustawowego przymusu w miarę postępu parcelacyi i od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maximum ziemi folwarcznej dla poszczególnego posiadacza, jakoteż maximum obszaru ziemi folwarcznej, którą pozostawićby należało w poszczególnych okręgach państwa. Przy wykupie zachowana będzie w miarę możności taka kolejność, aby naprzód parcelacyi uległy majątki źle gospodarowane lub zniszczone przez wojnę i majątki, których serwituty nie zostały uregulowane,

Art. V.: W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych, urzędniczych i t. p. z dogodną komunikacyą na użytek robotników fabrycznych, urzędników i t. p. W razie braku odpowiednich gruntów państwo winno mieć możność przymusowego wykupu na ten cel wszelkich nadających się do tego gruntów, a parcele oddawać robotnikom lub kooperatywom robotniczym.

Art. VI. Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on albo jego rodzina gospodarstwo prowadziła przytem rodzina, nie podzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważaną będzie za jednostkę. — **Zasada maximum indywidualnego posiadania, nie podlegającego przymusowemu wykupowi ma być przez ustawę poszczególnych okręgów ustaloną w granicach 60 do 180 ha.** Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Dla części tylko **zaboru pruskiego i ziem wschodnich granica ta,** gdzie tego będzie wymagał interes państwa, **może być przejściowo podniesioną do 400 ha.** Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcyi krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi.

Art. VII. **Wszystkie lasy,** do jakiejkolwiek kategoryi dóbr należące, z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarki państwowej, **przechodzą na własność państwa** przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych.

Art. VIII. Sposób, warunki i cenę przejęcia dóbr wyżej wymienionych na własność państwa, określą ustawy specyalne. Oprócz szacowania wartości gruntu winny być osobno szacowane nakłady zasiewu i uprawy, dokonane na wywłaszczonej przestrzeni. Odszkodowanie za te nakłady i melioracye winno być wypłacane w pełnej wartości.

Art. IX. Przymusowemu wykupowi przez państwo nie ulegną w okresie przejściowym aż do wytworzenia się nowych warunków, w wyjątkowych wypadkach gospodarstwa poświęcone produkcyi nasiennej lub hodowlanej, istniejące przed 1 stycznia 1919 r., jak również gospodarstwa stanowiące typ gospodarstwa wysoce uprzemysłowionego, których utrzymanie w całości lub pewnej określonej części jest niewątpliwie niezbędne dla państwa i ogółu rolniczego. Ilość i obszar tej kategoryi majątków dla poszczególnych okręgów określą ustawy szczegółowe.

Art. X. Z uzyskanego w ten sposób zapasu ziemi państwo winno czerpać ziemię przedewszystkiem celem zaspokojenia potrzeb ludności, najbardziej potrzebującej, a więc bezrolnych i małorolnych rolników, następnie zaś celem powiększenia gospodarstw drobnych do obszaru uznanego za najbardziej celowy, nie wyższego w ogólnej sumie niż 40 morgów. Winien być przytem zachowany zapas dla powracających po skończonej wojnie żołnierzy i inwalidów wojennych, o ile odpowiadają zasadom art. 2, oraz

dostateczny zapas ziemi, ułatwiający przeprodzenie komasacyi i uregulowanie służebności.

Art. XI. Państwo będzie miało prawo tworzenia z uzyskanego zapasu ziemi wzorowych gospodarstw lub kolonij gospodarczych, stacyj doświadczalnych, szkół rolniczych i t. p. instytucyj, niezbędnych dla gospodarswa krajowego. Zabudowane folwarki, które się znajdą w ręku państwa, mogą być w okresie przejściowym wydzierżawiane kooperatywom rolniczym, a w wypadku ostatecznym prywatnym fachowym dzierżawcom.

Art. XII. Parcele gruntowe do rozsprzedawania szacować się ma według ich **rzeczowej produkcyjnej wartości.** Właściciele samodzielnych gospodarstw, nabywający nowe działki, **winni wpłacać z reguły całą wysokość szacunku gotówką;** bezrolni zaś, osiadający na koloniach, będą mogli korzystać z długoterminowego, amortyzacyjnego kredytu. Dok. nast.

Do Rolników polskich!

Straszliwa wojna spławiła w krwi cały nasz kraj, zniszczyła wieś i miasto, a w szeregu zjawisk jej towarzyszących obok głodu i zarazy, zjawił się upiór lichwy, ssący krew z ran wojną zadanych. Nikt nie jest w stanie zapobiedz głodowi i zarazie — są to nieszczęścia, które z koniecznością nieugiętą sprowadza wojna, wbrew i przeciw woli ludzkiej. Dlatego głód i zaraza niszczy — ale nie hańbi. Lecz hańbi lichwa, bo ona zależy od woli ludzkiej, ona wydaje poniżające świadectwo moralności społecznej, a prócz tego grozi jeszcze anarchią. Godność narodu wymaga zatem, by tę hańbę zetrzeć bez śladu i bezzwłocznie, choćby najwyższym wspólnym wysiłkiem. Stworzyło się błędne koło. Nie da rolnik po niższej cenie produktu ziemi, bo za produkt fabryczny płaci ogromne ceny. Nie da przemysłowiec produktów swych po niższych cenach, bo płaci straszliwe ceny za żywność. Ten splot zjawisk gospodarczych stwarza idealne podłoże dla lichwy. Chciwe, bezwzględne, wyzute z sumienia, czci i wiary jednostki, używają płaszczyka ogólnej drożyzny, by zakryć nim wstrętną swoją zachłanność. Do walki z lichwą musimy stanąć wszyscy. W żadnej walce o dobro narodu nie brakło naszego Rolnika. Dawał on i daje chętnie i ofiarnie krew własną, za Zmartwychwstanie, Obronę i Cześć Polski. Nie zbraknie więc Rolnika polskiego także w walce przeciw hańbiącej nas lichwie.

Rolnicy!

Dajcie przykład — stańcie w pierwszych szeregach walczących z lichwą. Wojna zwalająca na Was, jak i na inne części Narodu straszne nieszczęścia, naogół nie zachwiała Was jednak materyalnie. Pozbyliście się znacznej części długów, rolę Waszą obciążających. Rozporządzacie dochodami, jakich nie ma nikt z pośród ludzi pracy w Polsce. Zdobądźcie się na ofiarny wysiłek w interesie Narodu. Jeśli macie między sobą lichwiarzy, zgniećcie ich. Jeśli Wy obniżycie ceny, choćby z chwilowym Waszym uszczerbkiem, oprze się na tym cała akcya przeciw lichwie i drożyźnie, i zgniecie je. Obniżające ceny produktów Waszych, wytrącicie kupcom i producentom przemysłowym z rąk ich argument, iż muszą brać tak wysokie ceny, bo żywność tak strasznie droga. Obniżą się wówczas ceny towaru i dla Was, przerwie się błędne koło i to będzie jedną z Waszych wiekopomnych zasług wobec Majestatu Zmartwychwstałej Polski. Nie zapomni Wam Historya zasługi Waszej, a rzuciłaby na Was ponury cień, gdyby kiedyś twierdzić mogła, iż w czasie gdy zmękany wojną kraj, budując swą Niepodległość szarpać się musiał w walce z przeżerającą go drożyzną i lichwą, w szeregach jego brakło Rolnika polskiego.

Do pracy zatem! — Połączmy wysiłki Wasze z naszymi, a wyplenimy hańbę lichwy i szalejącej drożyzny i zapobiegniemy anarchii.

Kraków, w czerwcu 1919.

Komitet dla zwalczania lichwy
w Krakowie. Pl. WW. Świętych 6, parter.

Świat w miejscu nie stoi!

Żyjemy w czasie wzmożonej walki między dwoma prądami w ludzkości. Walka ta rozgrywa się u nas, toczy się ona i wszędzie w innych krajach świata. Wśród zacietrzewienia walki, wśród zgiełku i hałasu, wśród zamętu, jaki wprowadza ambicya poszczególnych jednostek, stawiających wyżej cele osobiste nad zasadnicze. Wielu z nas, towarzysze, nie dostrzega linii przewodniej tej walki. A jednak ta linia przewodnia istnieje i ciągnie się już przez długi okres czasu. Treścią walki tych dwóch prądów jest to, że jeden chciałby zatrzymać świat w swym rozwoju na tym poziomie, na jakim stoi on w danej chwili; drugi chce by świat szedł naprzód. Nie hamować jego rozwoju, lecz go przyspieszać — oto zadanie prądu postępowego, na czele którego stoją dziś socyaliści.

I społeczeństwo całe dzielić się musi na dwa obozy tych, którzy nie chcą zmian i tych, którzy ich pragną.

Pierwsi, to ci, którym dobrze na świecie, którzy mają dobrobyt, oparty na wyzysku innych; drudzy, to ci, którym dziś źle i ciężko, którzy pragną zmian.

Pierwsi, to wyzyskiwacze, kapitaliści, obszarnicy.

Drudzy, to wyzyskiwani, proletaryat robotniczy.

Zmiana ustroju, rozwój, postęp polepsza byt robotnika, zmniejsza zysk kapitalisty. Stąd zacięta walka posiadaczy przeciwko wszystkiemu, co przybliżyć może przewrót. Stąd nienawiść do socyalizmu.

Ale walczy różnymi sposobami, bo ma na to potężne środki. A więc wytacza się argumenty przeciw socyalistom nie jako przeciw przeciwnikom kapitału, lecz jako bezbożnikom, żydowskim Wojtkom, wrogom narodu.

Puszcza się w ruch ambony, prasę, miliony broszur, tysiące agentów, którzy dowodzą w imię religii, polskości, sprawiedliwości, że socyalizm to zbrodnia, ba, dyabłami są nietylko socyaliści, ale i ludowcy, którzy się z nimi kumają.

Walka idzie o to, by świat stanął na miejscu i ani kroku naprzód nie poszedł, gdyż to by było ze szkodą dla możnych tego świata.

W tym celu robi się wszystko i wszystko wolno. Z patryotyzmu robi się dziki szowinizm i nacyonalizm, religię Chrystusa wykoślawia się w jakąś wstrętną, obłudną i reakcyjną formalistykę. Przekreśla się najistotniejsze prawdy, depcze się najświętsze uczucia. Czyż świat jednak stoi w miejscu?

Życie idzie naprzód i wciąż naprzód.

Są tacy, którzy w to nie wierzą, a w każdym razie byli tacy do niedawna. Ale to są głupcy. „Wszystko kołem się toczy“ — mówią oni „i do jednego przychodzą“. „Robię i będę robił to, co robił mój ojciec, dziad, pradziad“. „A te wszystkie nowości, to nic nie warte. To bluźnierstwa i obraza Boża“.

Naiwni ludziska! A takich było dużo zawsze. Chcieli oni zatamować życie.

Boć kiedy Kopernik odkrył, że ziemia się około słońca obraca, to go wzięto za waryata i chcia no oddać pod sąd za bluźnierstwo!

W ciasnych łbach nowe odkrycia pomieścić się nie mogą. Ale choć chcą świat zatrzymać, nie zatrzymają. Idzie świat bowiem naprzód z niezaprzeczalną siłą. Kto nie wierzy, niech spojrzy poza siebie. To, co w swym czasie uchodziło za szaleństwo, po pewnym okresie wchodzi w życie.

Gdy 25 lat temu socyaliści wysunęli hasło Niepodległej Polski, brano ich za maniaków, zwalczano ich. Dziś Polska niepodległa jest rzeczywistością.

3 lata temu mieliśmy 3 trony cesarskie w Europie, które posiadały olbrzymią potęgę i zdawały się być wiecznie żandarmami świata.

Dziś trony te leżą w gruzach.

Przed wojną jeszcze urzeczywistnienie socyalizmu uważano za mrzonkę — dziś żyjemy w okresie, gdy socyalizm urzeczywistniać się już zaczyna, nie widzi tego jeno zaślepiony swym wstecznictwem huligan.

I nic nie zatrzyma go w biegu.

Kazimierz.

Jak „pan dziedzic“ Witos dba o biedną ludność wiejską!...

Nie tak dawno jeszcze temu, jak obecny „pan dziedzic“ — jako chudopachołek, najzwyklejszy drwal, rąbiąc sągi w lesie wierzchosławickim, łaknął może nieraz „chleba powszedniego“, a sapiąc ciężko, wzdychał i rozmyślał, jakby to rychło i sobie i może drugim (współtowarzyszom nieszczęsnej doli) zgotować lepszy byt, lepsze warunki pracy i jaśniejsze jutro!...

Witos-drwal, czuł i dobrze naówczas rozumiał, że chłop bezrolny, chłop małorolny, to nędzarz, proletaryusz, to człowiek łaknący wszystkiego!...

Dziś „pan dziedzic“-Witos zapomniał o tem zupełnie, zapomniał, że ci dawni jego współtowarzysze „gorzkiej doli“, pozostali tymi samymi nędzarzami, tą samą głodną rzeszą! — Zapomniał dzisiejszy „pan dziedzic“, że trzymającym się prostej, choć twardej i zasłanej przeszkodami drogi — życia, nie tak łatwo zaponać się z krytemi, do szczęścia i sławy prowadzącemi ścieżkami.

Pan dziedzic-Witos oszołomiony wielkiem powodzeniem własnej wymowy i sprytu, przeogromnem szczęściem „dziedzica“, a może — jak to „fama“ głosi — „udzielnego księcia Galicyi“, sam głosi na posiedzeniach powiatowej Rady gospodarczej, że chłopi mają wszystkiego w bród, że na wieś nie trzeba przydzielać ani smalcu, ani mąki, ani kaszy, ani tp. innych łakoci, że biedna ludność wiejska może zaopatrywać się u bogatszych gospodarzy na wsi we wszystkie artykuły, że on („pan dziedzic“-Witos) zobowiązuje się Tarnowowi wszystkiego dostarczyć!...

O szczęśliwy Tarnowie! Jakże my biedacy wiejscy zazdrościć ci musimy tak cudownego opiekuna, który chociaż tak późno, jednak da ci wszystko, wszak chłopi mają „wszystkiego w bród“, on zaś tylko kiwnie palcem w bucie, o przepraszam... palcem czarodziejskim, a już poczciwe, bogate kmiecie dadzą tobie o najszczęśliwszy z miast Tarnowie, czego twoja wielkomiejska dusza zapragnie!!...

Czy jednak wyjdzie ci to tak na zdrowie, lub bodaj samemu „panu dziedzicowi“, musisz się poważnie zastanowić, a zastanowić tembardziej, że te dobrodziejstwa Witosowe, czynione tobie, odbywają się kosztem biednej ludności wiejskiej!... Od czasu tego sławnego oświadczenia p. Witosa na posiedzeniu powiatowej Rady gospodarczej w Tarnowie, ludność wiejska tut. powiatu nic nie dostaje, z wyjątkiem gmin: Gumnisk, Rzędzina i Tarnowca, które mały ochłap dostają, i to tylko dzięki komisarzowi Urzędu gospodarczego, p. Malickiemu!

Stało się, bo tak sobie życzy „pan dziedzic“-Witos!... Chce on najwidoczniej wygłodzić tych „dziadów wiejskich“ i jeszcze przed wprowadzeniem w życie reformy rolnej wyprawić ich na drugi świat, ażeby i jemu i jego bogatym zwolennikom mogło się więcej ziemi dostać.

Niechże i tak będzie!... Biedna ludność wiejska (małorolna i bezrolna) przeszła różne próby czasu, wojny i jakoś przetrzymała, ma więc nadzieję, że i tę próbę Witosową szczęśliwie, choć z trudem przetrwa, ale gdy przyjdzie czas... czas porachunku... przypomni ci, „panie dziedzicu“ o twoje oświadczenie się na Radzie gospodarczej w Tarnowie!

Jeśliś jednak powiedział, że biedna ludność wiejska może zaopatrzyć się u gospodarzy na wsi, to powiedz nam „dziedzicu“, który kmieć da nam po cenie **maksymalnej** lub też odpowiedź, czy gospodarze, wysprzedawszy przedtem żywność po drogiej cenie żydkom, sami nie łakną teraz chleba na przednowku?!...

Ot, jak strasznie przeholowałeś „panie dziedzicu“! W szale szczęścia nie zastanowiłeś się nad tem, co mówiłeś na Radzie gospodarczej w Tarnowie, a powiedziałeś za wiele miastu, że kmiecie mając wszystkiego w bród, chyba rozmyślnie głodzili naszych braci robotników aż dotychczas, wsi zaś... tej wsi biednej, że ma sobie u gospodarzy wziąć, choćby tylko po maksymalnej cenie!

A jeśli po maksymalnej cenie nie dadzą?!...

Pamiętajcie o tem „panie dziedzicu“!

Pamiętajcie o tem wy, „kmiecie“!

Pamiętajcie robotnicy, kto przed wami ukrywał żywność!

Pamiętajcie i wy, biedacy wsi — bezrolni i małorolni — o tem, że p. „dziedzic“-Witos nie każe Wam nic dać, pamiętajcie, jak dba o biedną ludność wiejską!!...

Prawdzic z Biednej wsi.

Obrady Sejmu.

Jest niepodzielną winą naszych dzielnych i znakomitych poznańczyków, których jako zbawców ojczyzny porobiono ministrami skarbu i handlu (najpierw Englich, Hącia obecnie Karpiński!) iż dopiero teraz dostał się pod obrady budżet i to... za czas, który minął! Ale wreszcie przedłożono tak zwany budżet, tj. zestawienie wydatków i rozchodów państwa całego. A dobrze uczyniono, iż ten budżet przedstawiono, bo z niego widać jak nie powinno się budżetu przedkładać. Jak słusznie zauważył poseł Daszyński, cały ten budżet składa się właściwie z samych funduszów dyspozycyjnych, które idą w miliardy, a którymi dysponują dowolnie ministrowie. Są to oczywiste kpiny z Sejmu, którego najważniejszym prawem jest właśnie nakładanie podatków i dysponowanie funduszami. Przedstawiciele wszystkich partyi zabierali głos i srodze krytykowali to rządowe przedłożenie. Z naszej strony przemawiali tow. Daszyński i Dr. Diamand, którzy na tle tego budżetu przedstawili doskonale położenie państwa całego i jego niedomagania spowodowane zupełną nieudolnością dotyczących ministrów. Rząd nie znalazł z żadnej strony obrońcy, to też będzie musiał ustąpić w najkrótszym czasie, albowiem przeciw wszystkim ministrom podnoszą się bardzo poważne zarzuty.

Ostatecznie odesłano budżet do Komisyi budżetowej, poczem wróci jeszcze do Sejmu.

Większość reakcyjna wyraziła votum nieufności ministrowi robót publicznych Pruchnikowi i ochrony pracy Iwanowskiemu, którzy podali się do dymisyi. Natomiast endecy uratowali swych pupilów ministra skarbu Karpińskiego i handlu Hącię.

Na posiedzeniu w dniu 21 bm. załatwiono kilka spraw **szkolnych**.

Na posiedzeniu w dniu 22 bm. przyjęto wniosek w sprawie **uwolnienia południowej Suwalszczyzny od najazdu niemieckiego**, wezwano rząd, by przedłożył wnioski w sprawie kredytów na **odnowienie zamku wawelskiego**.

Dalej uchwalono ustawę o **utworzeniu głównego urzędu ziemskiego**, który ma się **zająć wykonaniem reformy rolnej**.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek, dnia 23 bm.

Zasady Chrystusa — a taktyka księży.

Uwagi w sprawie wystąpienia księży w czasie rozprawy nad reformą rolną, w obronie martwej ręki. Napisał poseł **Błażej Stolarski**, b. minister rolnictwa.

„Królestwo moje nie jest z tego świata".

Słowa powyższe, wyjęte z Pisma św., przytoczone na Sejmie przez posła Witosa, zostały wytłumaczone Sejmowi w dn. 25 czerwca na 55 posiedzeniu przez posła ks. Sobolewskiego w ten sposób, że słowa Chrystusa, to zupełnie co innego jak Kościół.

Przyznam się, że do tej pory byłem w błędzie, bo myślałem, że Kościół jest oparty na zasadach, które pozostawił Chrystus Pan, założyciel tegoż Kościoła, ale, o dziwo, dowiaduję się w Sejmie, że słowa Chrystusa to co innego, a Kościół to co innego. Tu przychodzi mi na myśl to, co niejednokrotnie słyszałem od ojca swojego — i pozwolę sobie na przytoczenie tej przypowiastki.

„Za dawnych czasów pewien ksiądz nawoływał z ambony, aby składano Bogu ofiary, nie żałując nawet ostatniego bydlęcia — dla proboszcza, a Pan Bóg dziesięciokrotnie to wynagrodzi. Słysząc to, pewien chłop postanowił zarobić dziesięciokrotnie na ofierze Bogu. Po powrocie do domu, po porozumieniu się z żoną, postanowił dać na ofiarę Bogu krowę, którą mieli jedyną. Chłop wziął krowę za rogi, prowadzi do księdza. Ksiądz naturalnie pochwycił czyn chłopa i kazał czekać wyniku cierpliwie. Chłop przez kilka miesięcy czekał i zaczął się niecierpliwić. Ale pewnego poranku chłop stojąc na swojem podwórku i patrząc w stronę plebanii, widzi, że krowa pędzi wprawdzie nie z dziewięciu innemi krowami, ale z czterema wołami.

Zatrzymały się aż na podwórku naszego gospodarza. Chłop zadowolony wegnał wszystko do obory i dziękuje Bogu, że ziściło się słowo księdza i jego pragnienie.

Gdy dano znać księdzu o tem, przyjechał on do chłopa i powiada: Czyś ty się wściekł — czemu przywłaszczasz sobie moje woły? — Dopiero chłop tłumaczy się cudem, przypomina księdzu jego słowa na kazaniu i dowodzi, że woły są jego własnością, daną od samego Boga. Ale ksiądz za wygrane nie daje.

„Ty chłopie głupi — powiada — ty będziesz słuchał tego, co ci ksiądz na kazaniu prawi? Nie wierz temu".

Przykład żartobliwy — ale przypomniał mi się, gdy z ust księdza w Sejmie usłyszałem, że co innego są słowa Chrystusa, założyciela Kościoła rzymsko-katolickiego, a co innego to, co nam księża mówią.

Bardzo to przykre jest. Bo Chrystus wyrzekł do Piotra, którego zastępcami są nasi szan. księża: „Piotrze, ty jesteś opoką, na której zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go". Dlatego trudno się z tem pogodzić, że co innego są słowa Chrystusa, a co innego Kościół.

I dlatego nic w tem dziwnego, że mowa duchowieństwa stała się dla ludzi obojętną, gadanie takie, które inne jest od tego, co powiedział Chrystus.

Dlatego to nie wzruszyła nas mowa posła ks. Sobolewskiego w Sejmie.

Było w niej co innego od tego, co powiedział Chrystus.

Przydałaby się więc księżom rozwaga.

Wszak wam szan. księża powierzone jest zbawienie dusz ludzkich, a nie obrona folwarków dla Kościoła (z dodatkiem dla siebie). Wasza odpowiedzialność przed Bogiem i Sądem Jego jest nie za to, czy więcej lub mniej zyskacie folwarków, ale czy mniej lub więcej zyskacie dusz Bogu, wyrywając je z niewoli czarta. I to wasza praca, wasz obowiązek, za to was czeka odpowiedzialność przed Bogiem i społeczeństwem.

POSEŁ ANTONI CHUDY.

Socyaliści a szkoła.

Dlaczego lud pracujący musi walczyć o szkołę?

I.

Człowiek musi w młodości swej uzbroić się do walki o byt — oprócz siły fizycznej potrzebnej proletaryatowi w celach zarobkowych musi on posiąść pewną wiedzę, poznać siły przyrody — zrozumieć zasady organizacyi społecznej stwa, w końcu musi wynaleźć sposób opanowania maszyny i zrozumieć ducha twórczości i wynalazków. Tak więc dziecko musi kształcić swój umysł, posiąść wiedzę.

W czasach średniowiecznych a nawet i później — kształcić się mogli tylko ludzie uprzywilejowani — kler i szlachta feodalna, ona też jedynie władzę w swem ręku trzymała — oświata to środek i pomoc niezawodna w ujarzmieniu ludu. Kapłani egipscy posiadali wysoką naukę, monopolizując ją w swem ręku, dla ludu mieli jedynie niesłychane bajdy, ogłupiające przez tysiące lat maluczkich i utrzymujące trzodę niewolników na uwięzi.

Dziś powszechnie mówi się: „Lepiej z mądrym zgubić jak z głupim znaleźć", — „Mądrej głowie dość dwie słowie" i t. d.

O mądrość tą walczył świat od zarania dziejów ludzkich — różne fazy przechodziła walka ta o wyzwolenie z mroków ciemności — zawsze szła w parze z dążnościami o wolności społeczne i polityczne różnych stanów. I krok za krokiem, pomału ale ciągle wyzwalały się coraz to nowe stany — dziś już tylko najniższa klasa społeczna proletaryat niema równouprawnienia w szkole. Dziwnem się jednak niejednemu wyda „postulat szkoły dla ludu pracującego", jakto może ktoś powiedzieć: „Wszak szkołę mamy, chłop czy robotnik, dziecko swe do szkoły posyłać musi, bo grzywnę zapłaci a ustawy nawet karę aresztu przewidują. Dorzuci ktoś znowu: co ci socyaliści mówią, wszak pamiętam, gdy byłem chłopcem, miałem tej szkoły aż za dużo, wyłaziła ona mi bokiem, odetchnąłem dopiero gdym się od tej nauki, męczarni uwolnił, po skończeniu szkoły, u majstra, w warstacie, we fabryce przy pracy czułem się o wiele lepiej jak tam pod batem wygłodniałego belfera.

Wiele w tych słowach jest prawdy, lecz przyjrzywszy się głębiej źródło zła gdzieindziej znajdziemy.

Faktycznie szkoła dzisiejsza jest złą — oprócz kunsztu czytania i pisania nic bowiem więcej nie daje, owszem klasie pracującej szkodzi, bo przyzwyczaja do zginania karku, koszlawi charakter — usprawiedliwia krzywdę i wyzysk klas upośledzonych, ugruntowuje podwójną moralność, zło na świecie tłumaczy jako zrządzenie i dopust opatrzności, słowem szkoła jest polityką, organem i fundamentem niesprawiedliwego ustroju burżuazyjno-kapitalistycznego. Jest ona jak sieć pajęcza, omotująca umysł dziecka systematycznie. Później znów działają pisma moralizatorskie, instytucye klerykalne różnego gatunku aż do starości. Obywatel więc, wychowanek dzisiejszej szkoły staje się człowiekiem bardzo praktycznym o charakterze lichym. Przez całe życie pozostanie on już w sidłach i więzach a z tych wyrwać się już nigdy nie potrafi, chyba wyjątkowo uposażonym jest w nadzwyczajny hart ducha.

Człowiek tego typu, modli się dużo, pracuje mniej, sprytnie pomnaża mamonę, wywiedzie nieraz swojego bliźniego w pole, wszędzie skorzysta, grosiwo pomnaża jak się tylko to uda, zbiera mająteczek, dziękując Bogu za pomoc, od czasu do czasu żebrakowi centika daje, na bezbożnych socyalistów gromy sypie. Jest on przytem patryotą, do Sodalicyi należy, T. S. L. popiera, co karnawału zatańcowuje się do upadłego na rzecz dziadów wstydzących się żebrać, a nadewszystko głosuje na listę endecką.

I rzeczywiście racyę ma proletaryusz, że na szkołę tę narzeka i chwała niech będzie Najwyższemu za to, że wcale, albo krótko w niej przebywał. Całe szczęście polega na tem, że nie każdy umysł zdołała nasza polska niestety szkoła spaczyć, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby w naszem społeczeństwie jednostek, któreby się reformy wychowania i oświecenia publicznego domagały.

Poza tą wadą organiczną posiada dzisiejsza szkoła, szczególnie galicyjska, bezprzykładną w całym kulturalnym świecie specyalność — a jest nią dwutypowość.

Szlachta galicyjska z ciężkiem sercem musiała zgodzić się na szkołę ludową — cóż miała robić, trudno było otoczyć się murem chińskim od świata — nie można było uratować się przed przybyciem do swego państwa maszyny parowej — podobnie jak do Chin tak i do nas musiała wyjechać lokomotywa, ona to na swych barkach przywiozła szkołę ludową. A jeżeli już tak stać się musiało — cóż było robić, okazała się konieczność zniesienia i tego niestety zła.

Najtęższe głowy konserwy poczęły pracować nad tem, jakby to szerzeniu się światła przeszkodzić, jakby to wiedzę sfałszować.

Przegląd polityczny.

KARA ŚMIERCI W NIEMCZECH UTRZYMANA! Na posiedzeniu Konstytuanty wywiązała się rozprawa nad paragrafami 113 i 115 w sprwie zniesienia kary śmierci w Niemczech. **Za utrzymaniem kary śmierci oświadczyło się głosów 154**, przeciw 139. Dwaj posłowie wstrzymali się od głosowania!

ROZSZERZENIE PRAW KOBIET W ANGLII. Rząd poniósł onegdaj porażkę przy głosowaniu nad projektem prawa o emancypacyi kobiet. Projekt ten przyjęła Izba wbrew opozycyi rządu w trzeciem czytaniu 100 głosami przeciw 85.

Projekt przedłożyła „partya pracy". Przyjęcie jego **nadaje kobietom równe z mężczyznami prawo głosowania i wybieralności do parlamentu, jakoteż dopuszcza je do zawodów wolnych.** Prawo uchwalone w roku ubiegłym, przypuszczało do głosowania kobiety od 30 roku życia; obecnie wysokość wieku zniżona jest do 21 lat. Kobiety uzyskują również bez zastrzeżeń dostęp do zawodów wolnych.

ROZDZIAŁ SZKOŁY OD KOŚCIOŁA W SAKSONII. Saska izba ludowa na ostatnim posiedzeniu po burzliwej dyskusyi z partyami burżuazyjnemi przyjęła wniosek socyalistów, mocą którego naukę religii wykreśla się z ogólnego planu naukowego. Prawo wejdzie w życie od 1 kwietnia 1920 roku.

Przegląd społeczny.

SOCYALIZACYA GÓRNICTWA W CZECHACH. Czeski prezydent ministrów, Tusar, oświadczył, że nie zamierza zbyt pospiesznie występować z akcyą socyalizacyi, która według niego przy dzisiejszych stosunkach podkopałaby życie gospodarcze. **Zamierzona jest jedynie socyalizacya górnictwa.**

O SZEŚCIOGODZINNY DZIEŃ PRACY. Angielska Partya Pracy (Labour Party) odbyła konferencyę, na której przyjęto rezolucyę, wypowiadającą się **za 6-cio godzinnym dniem pracy!** Rezolucya ta przeszła większością 2/3 na ogólną sumę 2,800.000 głosujących.

GOSPODARCZA ANARCHIA WE WŁOSZECH. Rozruchy ludowe we Włoszech, wywołane nadzwyczajną drożyzną, grożą najgroźniejszemi następstwami. W setkach miast niema żadnych

zapasów. Rząd bez skutku wysila się, aby opanować położenie. Ceny ciągle wzratają, bezrobocie zatacza coraz szersze kręgi. Przemysł i handel w zupełnym zastoju. Nie można kupić ani jednej pary butów. Sklepy są próżne, ponieważ w pierwszej chwili po ogłoszeniu zniżenia cen o 50 proc. ludziewykupili odrazu wszystkie towary (oczywiście prócz tych, które kupcy ukryli w tajnych magazynach. Red.) W restauracyach nie podają piwa, gdyż gospodarze nie chcą sprzedawać go po połowie ceny. Krawcy również nie chcą pracować, oświadczając, że maksymalna taryfa rządowa przyprawiłaby ich o straty. Także wieśniacy zastanowili dowóz produktów do miast.

W okolicach Genui przyszło znowu do wielkich wykroczeń, przyczem było wielu zabitych i rannych. Grupa demonstrantów przeciągała wśród rewolucyjnych śpiewów przez wsi, skutkiem czego przyszło do formalnej bitwy z karabinierami. W Neapolu podczas zbrojnego starcia z ludem zostało 7 zabitych i 40 rannych. W Wenecyi tłum zaatakował ratusz. W Apulii wybuchły również rozruchy. Z Udine donoszą do Tryestu, że w Spilbergu tłum ludności splondrował sklepy żywnościowe. Wojsko strzelało z karabinów maszynowych, kładąc trupem 5 osób, raniąc 11.

Z frontów bojowych.

Wielkie zwycięstwa w Galicyi wschodniej.

Koalicya wyznaczyła Polsce, iż ta ostatnia może się najdalej do rzeki Zbrucz posunąć to jest do dawnej granicy galicyjsko-rosyjskiej. W myśl tedy tego polecenia, po zatrzymaniu ostatniej niezbyt dla Polski szczęśliwej ofenzywy, kiedy to sam Komendant Piłsudski musiał na front przyjechać i szyki bojowe wojsk naszych na nowo sprawiać — rozpoczął się zwycięski marsz wojsk polskich na całym galicyjskim froncie, aby jaknajprędzej i resztę Galicyi oswobodzić z pod panowania rusińskich morderców i hajdamaków, dowodzonych przez niemieckich i austryackich oficerów. I oto dnia 17 bm. osiągnięto wreszcie linię Zbrucza tak, iż obecnie cała Galicya jest już wolna od nieprzyjaciela. Wojska polskie po świetnych marszach zajęły cały ten nieszczęsny kraj biorąc kilka tysięcy jeńców, mnóstwo armat, karabinów maszynowych i zwyczajnych, wreszcie tysiące wagonów kolejowych i maszyn. Okolice całe zupełnie zrujnowane a wiele miast np. Brody w ruinie. Głód i nędza szaleje. Pomoc jaknajwydatniejsza zaraz potrzebna.

Pow. Wieliczka.

Dla Chłopsko-robotniczych stowarzyszeń spożywczych powiatu wielickiego w Choragwicy, Czechówce, Bodzanowie, Bugaju, Bogucicach, Brzegach, Gruszowic, Grabiu, Gorzkowie, Grabówkach, Janowicach, Jankówce, Krzyszkowicach, Koźmicach wielkich, Lednicy niemieckiej, Lednicy górnej, Łyczance, Mierzniu, Mietniowie, Ochojnie, Ochmanowie, Podstolicach, Raciborsku, Rybitwach, Rzeszotarach, Rżące, Rożnowej, Sierczy, Sieprawiu, Sygneczowie, Śledziejowicach, Wieliczka miasto, Wieliczka Związek i Zabawia otrzymaliśmy do rozdziału 2000 kg. fasoli w cenie po 6 koron 20 hal. za 1 kg. Stowarzyszenia otrzymają na każdego członka 1 i pół funta fasoli.

Wkrótce otrzymamy okazyjnie kupione bibułki cygaretowe przedwojenne.

Co do fasoli, zwracamy uwagę, że będziemy ją trzymali w rezerwie dla każdego konsumu przez tydzień, kto się później po nią zgłosi może jej nie otrzymać. Zarząd.

DO SZANOWNYCH CZŁONKÓW WSZYSTKICH CHŁOPSKO-ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPOŻYWCZYCH POWIATU WIELICKIEGO I INNYCH. W Związku w Wieliczce będą do nabycia: płótna, szyfony, kretony, kloty, prześcieradła, koszule kobiece gotowe haftowane, trykoty męskie, flanela i trzewiki.

Cenniki rozesłano do Zarządów konsumów, jeżeliby jednak który Zarząd nie zajął się zbiórką zamówień i pieniędzy na te rzeczy, należy się zgłosić wprost w Związku. Sprawa ta musi być w 14 dniach załatwioną. Kto w swojem stowarzyszeniu nie może złożyć zamówienia i pieniędzy, a chce kupić dobre i tanie towary, niech się zgłosi u nas. Zarząd Związku.

Z WIELICZKI. W niedzielę, 20 lipca popołudniu, odbył się u festyn na rzecz rodzin ofiar katastrofy w Łazach. Klerykali chcieli korzystać z zajęcia się naszych towarzyszów i zwołali do Rady powiatowej zgromadzenie. Jednak źle na nim wyszli, bo po ich miotaniu się i rzucaniu kalumni na naszych towarzyszów — przemówił tow. **Piotr Kowalski,** piętnując głupie wywody jakiegoś komiwojażera klerykalnego, którego sobie sprowadzili, wykazał jak szkodliwą jest robota rozbijaczy solidarności robotniczej. Zgromadzenie to zakończono na cześć P. P. S. śpiewem „Czerwonego".

O TY NASZA WIELICZKO! Nie wiem, czy wogóle istnieje w Polsce drugie takie miasto, któreby tak było marnie zabudowane jak Wieliczka. Ludzie mieszkają tutaj nie w domach we psich budach, wilgotnych, licho stawianych, niskich, brudnych i ciasnych. Stan ten trwał tak długo — jak długo trwała tak zwana władza od Boga pochodząca. Gmina i saliny zajęły wszystkie wolne place i parcele, nie na to, aby pobudować potrzebne domy, ale na to aby nie dopuścić do prywatnej inicyatywy i do rozwoju miasta coby miało miejsce gdyby się miasto zabudowało.

Ale też weszło wreszcie do Rady miejskiej czwarte koło i wózek gminny ruszył powoli ze starczytnego błotka. Cały szereg spraw załatwiono w duchu postępowym, a na usilne domagania się nasze przyszła do skutku także parcelacya gruntów specyalnie dla tych, którzy nie mają gdzie mieszkać.

I oto przy tej sprawie okazuje się, że najhaniebniej zachowali się ci, co dotąd mieszkali w psich budach ale własnych. Nie mogą oni dopuścić do tego, aby ten, co dotąd nie miał gdzie mieszkać i żył jak Łazarz mógł się pobudować.

W tym celu panowie Wiśniewski, Olesiak, Miczyński, Stechlik i inni, mimo, że po nich specyalnie przysłano, nie przybyli na posiedzenie pełnej rady, wskutek czego we czwartek brakło kompletu potrzebnego do uchwały.

Odbyła się mimo to dyskusya, z której trzeba przyznać, odnieśliśmy dodatnie wrażenie, gdyż nawet radcowie z innych obozów zachowali się w tej sprawie przyzwoicie co z uznaniem tutaj podnieść należy.

Parcel do sprzedania przygotowano na razie 50 — dalsza parcelacya nstąpi. Parcele o powierzchni ¼ i½ morgowej sprzedawane będą w cenie za ¼ morgowe od 1500 kor. do 2000 kor., ½ morgowe cena od 3000 do 4000 kor. za parcelę.

KONFERENCYA POWIATU WIELICKIEGO odbyła się w niedzielę dnia 20 bm. przy udziale 146 uczestników z całego powiatu wielickiego. Konferencyę zagaił w bardzo pięknych i doniosłych słowach przewodniczący politycznej organizacyi powiatowej tow. **Jagła,** poczem wybrano do prezydyum tow. **Sumerę** Wojciecha i **Tatarę** Klemensa. W sprawie międzynarodowej manifestacyi przeciwko popieraniu przez Polskę reakcyjnego, carofilskiego rządu generała **Kołczaka,** przemawiał poseł tow. **Klemensiewicz.** Postawioną przez niego rezolucyę, potępiającą usiłowania szlachecko-klerykalne sojuszu z carofilską Rosyą, zgromadzenie przyjęło wśród okrzyków i oklasków. Sprawozdanie z działalności w Sejmie oraz dokładny referat o wewnętrznym położeniu kraju, jak niemniej sprawę wyborów gminnych przedstawił w wyczerpującym, oklaskami przyjętym referacie, poseł **Klemensiewicz.** Nad referatem tym wywiązała się długa wyczerpująca dyskusya, w której zabierał głos cały szereg mowców. Wynikiem dyskusyi było uchwalenie jednogłośne następującej rezolucyi:

Rada Robotniczo-Chłopska powiatu Wielickiego uznaje pracę polskich Posłów Socyalistycznych, a szczególnie za ich stanowczość i wytrwałość w sprawie reformy rolnej.

Stwierdzamy, że Polscy Posłowie Socyalistyczni uratowali Sejm, a tymsamem całą Polskę od krwi rozlewu, do czego byłoby doszło, gdyby sprawa posiadania ziemi nie została rozstrzygniętą.

Cała nasza nadzieja jest w Polskich Posłach Socyalistycznych i dziękując naszemu ukochanemu posłowi tow. Klemensiewiczowi, prosimy go by wyraził naszą ufność wszystkim Polskim Posłom Socyalistycznym z zapewnieniem, że lud pracujący ziemi wielickiej, stoi niezłomnie przy czerwonym sztandarze wyzwolenia ludu pracującego!

Po omówieniu sprawy pisma „Prawa Ludu" oraz innych drobniejszych spraw zamknięto tę wspaniałą konferencyę, która raz jeszcze stwierdziła, iż powiat wielicki, mimo wichrzeń kilku zwaryowanych indywidyów był, jest i pozostanie czerwonym!

POGROMCA BOLSZEWIKÓW Z WIELICZKI. Przeraźliwy strach padł na Trockiego, Lenina i Belę Kuhna, skoro się dowiedzieli, że na pomoc państwom koalicyi, celem zwalczenia groźnego bolszewizmu wyrusza obecnie mąż nieustraszonych zasad, „sędzia sprawiedliwy" niejaki **Smagowicz** z Wieliczki. Pan ten chory bowiem na „bolszewika" i tak sobie tym „bolszewikiem" głowę zawraca, iż w każdym najspokojniejszym wieliczaninie węchem godnym policyjnego detektywa, już na kilometr, wyczuwa „bolszewika". Smagowicza znamy z jego gwałtownych wystąpień w wielu sprawach publicznych. Możemy sobie wyobrazić, jak wygląda obecnie, sprawiedliwość w Wieliczce, skoro na ławę oskarżonych dostanie się np. jakiś nieszczęśliwy socyalista, który dzięki głębokim socyologicznym studyom p. Smagowicza, jak niemniej dzięki lipcowym upałom musi być w jego oczach naturalnie „bolszewikiem". O zupełnej niepoczytalności tego Pana na punkcie bolszewizmu świadczy napad jego na Bogu ducha winnych dwóch pp. sztygarów, którzy przyszli do niego celem zebrania fantów na festyn. Chcąc uchronić zarówno p. Smagowicza jak i nieszczęśliwe ofiary jego „antybolszewickiej manii prześladowczej" od niepotrzebnych starć i przykrości postaramy się ten stan duszy p. Smagowicza przedstawić p. ministrowi sprawiedliwości w Warszawie.

MĘDRZEC Z „PIASTA". W ostatnim numerze „Piasta" znajdujemy dziki napad na robotników wielickich podpisany przez jakiegoś „chłopa ze wsi", jakgdyby mógł być „chłop z miasta"! Temu osobliwemu opiekunowi robotników niepodoba się, iż górnicy wieliccy, rekrutujący się przecież prawie wyłącznie z pośród włościaństwa powiatu wielickiego, dzięki wielkiej swej solidarności i pracy posłów Socyalistycznych uzyskali dla siebie poprawę bytu i ludzkie warunki pracy. Napad ten godnie stoi obok ataków posła Głąbińskiego na górników, przyczem profesor Głąbiński podobnie, jak i poczciwy kmiotek z „Piasta" łżą, twierdząc, iż salina wielicka, dzięki organizacyi socyalistycznej, przynosi Państwu deficyt!

Stwierdzamy, iż właśnie dzięki mądremu współżyciu organizacyi socyalistycznych i zarządu salin **w jednych tylko salinach wielickich w Polsce produkcya nietylko nie spadła, lecz owszem poszła w górę o 60 procent,** tak, iż obecnie dziennie wysyła salina 60 do 90 wagonów soli! Mimo uregulowania płac robotniczych dochody saliny, które za czasów austryackich w równym przeciągu czasu wynosiły 4 do 5 milionów koron, obecnie dzięki wyśmienitej gospodarce przyniosły Państwu 20 milionów koron dochodu! To są fakta, które najlepiej odpowiadają na oszczerstwa piastowych pismaków. Tak rządzą socyaliści, tak pracuje zarząd salinarny, który zrozumiał ducha czasu i z tym duchem idzie naprzód!

Z KRAJU.

Z BOCHNI. 20 lipca (w niedzielę) odbyło się liczne zgromadzenie pod przewodnictwem tow. **Jana Michalika.** Referował tow. **M. Bobrowski.** Uchwalono rezolucyę, protestującą przeciw interwencyi w Rosyi i żądającą uszanowania narodów do samostanowienia o sobie. Następnie omówiono sprawy organizacyjne, a szczególnie podział czynności pomiędzy cztery grupy organizacyjne: org. polityczną, zawodową, współdzielczą i oświatową.

CHAMRANICE, powiat Nowy Sącz. Zacny nasz wójt, Kalarus, znalazł sobie obrońcę w osobie organisty, Kozika. Radzimy p. organiście, aby raczej pilnował siebie, bo życie jego pod względem moralnym, pozostawia bardzo dużo do życzenia. „Ludowi Katolickiemu", że ma takiego korespondenta, a Kalarusowi, że ma takiego obrońcę możemy wyrazić gratulacyę. Księdzu proboszczowi także radzimy, aby wypuścił ze swej opieki to zdemoralizowane indywiduum, bo to zniesławia jego samego, religię i kościół. O tem przecież gadają wszyscy poważni gospodarze w parafii.

O p. Koziku, jeśli się nie uspokoi, pomówimy później nieco obszerniej, tym razem mówić będziemy o Kalarusie.

Straciłeś Jasiu parę szklanek wina, aby ci napisano do „Ludu Katolickiego" na Krawczyka, lecz nikt do dziś dnia nie wie, o którego to chodziło, bo Krawczyków jest zbyt wiele, i w Sączu także się znajdują. Nie martw się też, Jasiu, kto będzie wójtem po tobie, bo my mamy już upatrzonego, bardzo poważnego obywatela na twoje miejsce. Cała wieś nie zapomni ci, zacny wójcie, jak swego czasu wskazywałeś żołnierzom austryackim najbiedniejszych ze wsi celem przeprowadzania u nich rewizyi, gdy sam unikałeś tego, opłacając się złotem i trunkami. Nie wspominamy już o innych sprawkach, które strasznie odbiły się na skórze najbiedniejszych. Niech ci to już Bóg zapłaci.

Bali cię bardzo nasze zespolenie, prawda? Na

pocieszenie twe dodamy jeszcze, że pracy rozpoczętej nie zaniechamy i wierzymy, że przyjdzie czas, gdy sami radzić będziemy o gospodarce gminnej przy udziale Krawczyka, a ciebie, jako 21 z grzeczności zaprosimy, byś widział, jak sprawiedliwie gospodarzyć należy.

Czerwoni z Chomranic.

ŻYWIEC. W tych dniach wróciła z Warszawy delegacya aprowizacyjna, której tamże oświadczono, że pow. żywiecki dostaje względnie, że do powiatu żywieckiego wysyła się wiele wagonów różnych środków spożywczych — samego ryżu wysłano 5 wagonów — nietylko delegacya ale wszyscy dziwimy się co się z tymi transportami podziało. Napewne już są w pasku — a my dalej głodujemy, a nadziei żadnej nie ma, bo co miało być, to woda uniosła, po ostatniem wylewie Soły.

Nadeszły tu do nas i dary amerykańskie — jednak nie są to wcale żadne dary — bo każą sobie za nie płacić po 12—36 kor. za odrobinę mąki, ryżu i cukru, wówiąc, że to za transport tyle się płaci. Ciekawi jesteśmy do czyjej kieszeni te pieniądze idą. Podobno i ubrania nadeszły, leżą od miesiąca i czekają napewne aż połowa zaginie a drugą połowę myszy i szczury zgryzą, tak to nasi urzędnicy magistraccy rządzą.

Za cztery miesiące dostaliśmy po 15 deka na osobę cukru. Mówią, że cukru niema, tymczasem dostać go można każdą ilość w każdym sklepie po 60 kor. za 1 kg. Kupcy mówią, że to z Czech, tymczasem dzieją się tu wielkie nadużycia przy sprzedaży cukru i mąki wogóle artykułów kontyngentowych, każdemu kupcowi zostaje prawie że jedna część tj. na 100 kg zostaje mu 35 kg każdego artykułu czy to cukru lub mąki. Wykazy są wszystkie fałszywe, niech starostwo na próbę przeprowadzi sprzedaż z jednej komisyi przez organa kontrolne a przekona się jakie wielkie zapasy różnych środków pozostają kupcom na pasek. Jest to skandal, my robotnicy giniemy z głodu a inni krociowe majątki robią.

L. S.

MOGIŁA. Zapytanie do ks. przeora. W odpowiedzi na notatkę naszą pod powyższym tutułem w Nrze 25 „Prawa Ludu“ otrzymaliśmy dziś następujące pismo“

„Poświadczenie. Ze strony Starostwa — Powiatowy Urząd gospodarczy w Krakowie potwierdza się, iż O. O. Cystersi w Mogile ani dla siebie, ani dla służby folwarcznej wogóle smalcu od Pow. Urzędu gospodarczego nie otrzymali. Kraków, dnia 26 czerwca 1919. Kierownik Starostwa w. z. Chrząszczewski.“

Prosimy korespondenta naszego o wyjaśnienie tej sprawy, zaś ks. przeora prosimy, aby równie skwapliwie, jak na sprawę smalcu — dał odpowiedź na drugie nasze pytanie w tejże notatce zamieszczone, a mianowicie: **Czy i kiedy zechce ks. przeor podwyższyć płace i ordynaryę fornalom?** — Bo o tej sprawie, tak ważnej i pilnej, ks. przeor z wrodzoną mu skromnością... milczy!

POWIAT NOWY SĄCZ. Aprowizacya w powiecie staje się z każdym dniem cięższą. Ludność w górzystej części powiatu cierpi niesłychaną nędzę. O chlebie i mące słuchy tylko chodzą. Chodzą też słuchy o jakichś darach amerykańskich, tymczasem biedni żywią się zupą pokrzywianą i sałatą z główek koniczu. Pogarsza sprawę nieuczciwa gospodarka przydzielanymi od czasu do czasu środkami aprowizacyjnemi. Dygnitarze gminni pamiętają o swoich bogatych chłopach, zaś biednych odsyłają do czerwonych. Do rady gospodarczej nie dopuszczają przedstawicieli robotników i bezrolnych chłopów, aby nie wglądali w gospodarkę gminną. Na żale i skargi uszy zamknięte. Aby się bronić przed krzywdą powstają konsumy chłopsko-robotnicze. Ale i te nie zaradzą złemu, bo starostwo, mimo próśb i przedstawień nie chce przydzielać środków spożywczych wprost członkom konsumów. Niezrozumiały upór, czy niechęć. I zdarzają się wypadki, jak np. w **Muszynie**, że bogatsi należą do konsumu urzędniczego i mieszczańskiego i z obydwu pobierają towary. Dostaje przydział i gmina — nie otrzymuje jednak konsum robotniczy. A kiedy robotnicy i biedacy zgłaszają się do osławionego komisarza Jurczaka, odsyła ich do czerwonego konsumu. Tak było ostatnio z przydzieloną skórą.

W Barcicach zajął się sprowadzeniem jęczmienia i ziemniaków dla swoich kochanych parafian proboszcz, ks. Wirmański, wraz ze swoimi zaufanymi, wójtem Wójcikiem, Obrzutem i Jakubowskim. Na jęczmieniu zarabiała ta zacna spółka tylko po 140, na ziemniakach po 50 koron za cetnar. Część jęczmienia odsprzedano żydom! Wszystko to w imię hasła „Bóg i Ojczyzna“. Ludność burzy się i poznaje na farbowanych lisach, ale zmuszona głodem całuje po rękach dobrodziejów, prosi i płaci. A starostwo, rada gospodarcza i urząd zwalczania lichwy milczą. A lud cierpliwy — cierpliwy!

KRONIKA.

DEMONSTRACYE PRZECIWKO INTERWENCYI KOALICYI W ROSYI I NA WĘGRZECH odbyły się w niedzielę i w poniedziałek w całej Europie, zorganizowane przez partye socyalistyczne. W Krakowie zebrały się w poniedziałek wieczór tłumy robotników pod pomnikiem Mickiewicza, skąd przemawiali posłowie tow. Daszyński, Czapiński i Bobrowski. „Kuryerek“ szkaluje nas za to, gdyż nie może czy też nie chce zrozumieć prostej rzeczy, że obalenie rządów bolszewickich w Rosyi i utrwalenie silnej władzy Kołczaka, który chce odzyskać dla Rosyi oderwane od niej kraje, jest dla niepodległości Polski niebezpieczne. Również w czasie, kiedy bronią trzeba będzie rozstrzygnąć sprawę Śląska Cieszyńskiego, w interesie Polski leży utrzymanie rządu Beli Kuna, który takie lanie sprawił wojskom czeskim na Słowaczyźnie i zawsze jest niebezpiecznym dla Czechów i ich zaborczości.

Z WADOWIC piszą nam: W niedzielę 20 bm. odbyło się tu pod gołem niebem wielkie zgromadzenie ludowe. Włościanie przybyli nawet z oddalonych gmin powiatu. Przewodniczyli tt. Mikołajewski i Papiernik. Składał sprawozdanie poselskie, omawiał kwestyę interwencyi w Rosyi oraz sprawę daru amerykańskiego tow. poseł K. Czapiński. Przemawiali także tt. Mikołajewski, Banaś i inni. Uchwalono rezolucye z uznaniem dla soc. posłów, przeciwko interwencyi w Rosyi, przeciwko haniebnemu rozdrapaniu daru amerykańskiego itd.

O KATASTROFIE W ŻYWIECKIEM donoszą nam, że w dniu 9 lipca powódź katastrofalna na Sole wyrządziła ogromne szkody w plonach, komunikacyi i budynkach w gminach Żywiec, Zabłocie, Wieprz, Byciów, Węgierska Górka, Cisiec, Milówka, Kamesznica, Rajcza, Zarzecze, Zadziele, Strzyżowiec, Czernichów, Międzybrodzie, Sporysz, Trzebinia. Szkody w tych gminach zbadał osobiście na miejscu starosta w towarzystwie kierownika zarządu drogowego; głównie poszkodowaną jest gmina Milówka. Bezwarunkowo potrzeba regulacyi przestrzeni Milówka — Rajcza; celem natychmiastowego przywrócenia komunikacyi między poszczególnemi gminami potrzeba kredytu na milion koron, o co starosta odniósł się do prezydum namiestnictwa i delegatury ministerstwa robót publicznych we Lwowie.

Chodzi także o większy przydział artykułów spożywczych ze względu na klęskę elementerną.

W tej sprawie posłowie soc. Czapiński i Durczak wnieśli interpelacyę w Sejmie i wszczęli szereg osobistych interwencyi.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.